

RAFAŁ RUTKOWSKI

<https://orcid.org/0000-0002-1875-982X>

Instytut Archeologii i Etnologii PAN

## ODPOWIEDŹ NA REPLIKĘ RENATY LEŚNIAKIEWICZ-DRZYMAŁY

Cieszę się, że moja recenzja książki Renaty Leśniakiewicz-Drzymały o adaptacji elementów pogańskiej mitologii w kulturze chrześcijańskiej Skandynawii i Anglii spotkała się z pisemną reakcją. Zdecydowałem się odpowiedzieć pokrótce, chcąc doprecyzować kilka myśli, a także w nadziei na dalszą dyskusję nad skomplikowaną problematyką współistnienia dwóch różnych systemów religijnych.

Zacznę od tego, że i mnie nieszczególnie podoba się pojęcie „synkretyzmu religijnego”. Nawet jeśli się nim posługiwałem dla wygody w recenzji, nie będę o nie kruszył kopii. Odnoszę jednak wrażenie, że badacze, którzy termin ten krytykują, wylewają dziecko z kąpielą, kwestionując wszelkie zjawiska, które mogą być traktowane jako jego desygnat. Moje zaniepokojenie wywołało zwłaszcza powoływanie się przez Autorkę na Przemysława Kuleszę, który stanowczo odrzuca możliwość przetrwania jakichkolwiek pozostałości religii pogańskiej po konwersji na chrześcijaństwo<sup>1</sup>. Otóż Kulesza twierdzi, że proces chrystianizacji przebiegał „oddolnie”, poczynając od ludu, a kończąc się chrztem władcy, a moment nawrócenia był nagłym i jednorazowym wstrząsem psychologicznym, po którym jednostka porzucała wszystko, co wiązało się z dawną wiarą. Twierdzenia te są nie tyle pozaźródłowe, co po prostu sprzeczne z wymową źródeł: „tym gorzej dla faktów”, zdaje się mówić wrocławski badacz, nawiązując do starej szkoły badawczej, dla

---

<sup>1</sup> P. Kulesza, *Normanowie a chrześcijaństwo. Recepcja nowej wiary w Skandynawii w IX i X wieku*, Wrocław–Racibórz 2007. Książka ta nie spotkała się niestety z dyskusją.

której pogańskie mitologie były późnym konstruktem, kult zaś w czasach przedchrześcijańskich nie odgrywał istotnej roli społecznej<sup>2</sup>. W tym kontekście trudno mi przyjąć jego — równie kategoryczne — opinie na temat nieistnienia ewentualnej „dwiwiary”, a te Autorka przywołała z aprobatą już na pierwszych stronach wstępu, nawet jeśli jej własne stanowisko nie jest tak radykalne. Tymczasem sprawa wydaje się o wiele bardziej zniuansowana niż chcieli to widzieć Kulesza i Leśniakiewicz-Drzymała.

Oczywiście, w świecie wczesnośredniowiecznym, w którym nie istniał podział na sfery *sacrum* i *profanum*, nie było właściwie miejsca na koegzystencję dwóch różnych systemów religijnych. Świetnie pokazują to nie tylko przykłady ludów schryścianizowanych, ale i takich, które chrześcijaństwo odrzuciły. Nową wiarę głoszoną przez św. Wojciecha Prusowie potraktowali jako zagrożenie dla funkcjonowania swojej społeczności i jej spójności: panowały wśród nich „*communis lex [––] et unus ordo vivendi*”<sup>3</sup>. Z kolei przykład Hakona Dobrego, przywołany przez Autorkę, jest tyleż wymowny, co specyficzny. Król był ochrzczony, ale nie próbował narzucać swojej wiary poddanym. Ci domagali się od niego złożenia ofiary, a on — aby wyjść naprzeciw ich oczekiwaniom, nie grzesząc przy tym — ugryzł koninę przez płótno. Ta malownicza scena „indyferentyzmu” religijnego pokazuje, jak niepraktyczne okazywały się próby pogodzenia chrześcijaństwa i pogaństwa na poziomie ideologii władzy.

Tyle teoria. W praktyce jednak średniowieczni władcy (podobnie jak duchowni) nie dysponowali nowoczesnym aparatem przymusu, który byłby w stanie w jednej chwili zmieść cały pogański świat z powierzchni ziemi. Mówimy tu raczej o procesach trwających wiekami, toczących się wielokierunkowo i niezakończonych ostatecznym zwycięstwem żadnej ze stron. Przetrwanie w tak wspaniałej formie mitologii (czy mitografii) skandynawskiej wydaje się tego najlepszym dowodem, nawet jeśli odbyło się ono kosztem euhemeryzacji i chrystianizacji. Autorka zabiegi te nazywa „adaptacją”, z czym jedynie po części mogę się zgodzić. Po pierwsze, nie każda zapisana opowieść mityczna w sposób łatwy i przekonujący daje się sprowadzić do schematów chrześcijańskich, mimo że takie próby w nauce podejmowano, choćby w odniesieniu do samoofiary Odyna, śmierci Baldra czy Ragnarök. Po drugie, jak wspominałem

---

<sup>2</sup> W tym duchu pisał choćby przywoływany przez Autorkę i przeze mnie Stanisław Piekarczyk. Młodzi polscy nordyści często jednak nie pamiętają o tym prekursorze.

<sup>3</sup> S. *Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita prior*, ed. H. Karwasińska 1962, MPH s.n., t. 4, fasc. 1, cap. 28, s. 43.

w recenzji, pogaństwo to nie tylko mitologia, ale również pewne poglądy na kwestie moralne czy wizja świata, a te z całą pewnością nie zostały wykorzenione do szczytu wraz z formalnym przyjęciem chrztu. Nawrócony lud niekoniecznie rozumiał swoisty, bezkompromisowy charakter chrześcijaństwa, o zawiłościach teologicznych nie wspominając. Warto zresztą przypomnieć, że religijność słowiańska, praktycznie pozbawiona mitografii, rekonstruowana była w oparciu między innymi o materiały etnograficzne z, bagatela, XIX i XX w. Nawet jeśli ich archaiczna proweniencja bywa ostatnio kwestionowana, to trudno przecież mówić o ich rdzennie chrześcijańskim charakterze<sup>4</sup>.

Konwersji Islandczyków poświęciłem swego czasu pracę magisterską, która w zmienionej formie ukazała się na tych łamach jako mój debiutancki artykuł<sup>5</sup>. W recenzji o sprawie jedynie napomknąłem, a i teraz wracam do niej pokrótce. Otóż starałem się wówczas przekonać, że wyjątkowość Islandii, którą podnosi Autorka, jest przyjmowana apriorycznie jako aksjomat, a w istocie jest czysto iluzoryczna, ponieważ chrystianizacja tej wyspy przebiegała podobnym torem jak wielu innych krajów, a podnoszonym wówczas argumentem na rzecz konwersji było — obok groźby rozpadu wspólnoty — widmo królewskiego gniewu, czające się za misjonarzami (Olaf Tryggvason wziął kilku Islandczyków jako zakładników, w literaturze domyślano się, choć raczej bezpodstawnie, że planował również ekspedycję karną). Amonarchiczny ustrój Islandii niczego tu nie zmienia, skoro wcale nietrudno o analogie z kontynentu (np. misja św. Lebuina do Sasów czy Brunona z Kwerfurtu do Pieczyngów).

Na marginesie: rzekoma wyjątkowość Islandii jakoś nie przeszkadza nikomu (i słusznie!) w wykorzystywaniu tamtejszych, przebogatych źródeł w badaniach nad całym skandynawskim kręgiem kulturowym. Również przykład Helgiego Eyvindarsona, przy całej swojej niezwykłości, jest wart uwagi i osadzenia go w odpowiednim kontekście, w czym z Autorką chyba się zgadzamy.

Jeśli zaś chodzi o meritum, tzn. kompromis zawarty w roku 1000, to oczywiste, że rozwiązanie owe zostało narzucone przez chrześcijan (choć rękami pogańskiego głosiciela prawa) z pozycji siły. Islandzcy poganie

---

<sup>4</sup> Np. J. i R. Tomicy, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, [Warszawa] 1975; A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, wyd. 3, Warszawa 2006; por. np. D.A. Sikorski, *Religie dawnych Słowian. Przewodnik dla zdeorientowanych*, Poznań 2018; H. Manikowska, *Czy koncepcja średniowiecznej religijności ludowej ma jeszcze sens?*, KH 117, 2010, 1, s. 51.

<sup>5</sup> Odsyłam tam po szersze uzasadnienie: R. Rutkowski, *Dzięki komu Islandczycy nawrócili się na chrześcijaństwo? Konwersja widziana oczami średniowiecznych autorów*, KH 121, 2014, 1, s. 5–40.

mogli dokonywać swoich praktyk jedynie w tajemnicy, a po kilkunastu latach zostało to całkowicie ukrócone. W powyższym kontekście „długich rąk” norweskiego króla trzeba zresztą przypomnieć, że — wprawdzie według późniejszego źródła — miał stać za tym nie kto inny, jak św. Olaf<sup>6</sup>. To wszystko nie zmienia jednak faktu, że przez niedługi czas mieliśmy do czynienia z tolerowaniem resztek pogaństwa w sferze zarówno kultowej, jak i obyczajowej. Podkreślmy: rzecz dotyczyła ludzi ochrzczonych, którym pozwolono — prawda, że w okresie przejściowym — składać ofiary dawnym bogom. Jak można nazwać postawę religijną tej grupy? Czyż nie była to koncesjonowana dwuwiera?

Na koniec dwie drobne uwagi. Rozumiem, że w kwestii przywołania *Historia Norwegie* (a nie Oddra Snorrasona) doszło między mną a Autorką do drobnego *qui pro quo*. Upieram się jednak, że lepiej byłoby odwołać się do dobrze znanego (i łatwo dostępnego) źródła, w którym wprost pada porównanie dwóch Olafów do Chrystusa i Jana Chrzciciela, niż do komentarza w wydaniu innej kroniki, czyli *de facto* do literatury<sup>7</sup>. Po drugie, Autorka niefortunnie przypisała mi, jakoby twierdził, że mitologia skandynawska była sztuczną konstrukcją chrześcijańskich erudyków. W rzeczywistości jedynie zreferowałem dawny pogląd Waltera Baetkego, który uważam za skrajny, choć ważny punkt odniesienia w dyskusji. Stąd trudno mi nie podpisać się pod odpowiednią częścią uwag sformułowanych przez Autorkę w jej replice. Poza tym, czy w takim wypadku można byłoby w ogóle mówić o „repcji” bądź „adaptacji”, czy może raczej o „tradycji wynalezionej”?

Generalnie rzecz biorąc, nasz spór — zastanawiam się, czy aby nie „akademicki” w potocznym tego słowa rozumieniu — dotyczy jedynie tego, jak interpretować trwanie tej tradycji w schryścianizowanym świecie. Moje podejście do problemu jest ambiwalentne (można by rzec: synkretyczne) i przyjmuję do wiadomości argumenty, które mogą się nawzajem wykluczać, ponieważ przedmiotu naszych badań nie sposób zamknąć w sztywnych formułkach. Staralem się temu dać wyraz i w recenzji, i w powyższej polemice. Książkę Renaty Leśniakiewicz-Drzymały doceniam, nie było też moją intencją krytykować ją ponad to, co wynika z recenzenckiego obowiązku oraz z zainteresowania tematem, które podzielałam.

---

<sup>6</sup> Np. w świetnym polskim tłumaczeniu pióra m.in. Autorki: Snorri Sturluson, *Heimskringla*, oprac. A. Waśko, J. Morawiec, t. 2, Kraków 2019, s. 65 i n., 68 (rozdz. 58 i 60).

<sup>7</sup> A jeśli już, to do: L. Lönnroth, *The Baptist and the Saint. Odd Snorrason's View of the two King Olavs*, w: *International Scandinavian and Medieval Studies in Memory of Gerd Wolfgang Weber*, red. M. Dallapiazza et al., Trieste 2000, s. 256–264.

---

Biogram: dr Rafał Rutkowski, adiunkt w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN. Zainteresowania badawcze: historia historiografii średniowiecznej (zwłaszcza skandynawskiej), chrystianizacja Europy średniowiecznej. Obecnie realizuje projekt związany z motywem przebrania w epice rycerskiej, a także uczestniczy w polsko-norweskim grantie ELITES, poświęconym legitymizacji władzy w obu tych krajach, kontakt: rtr.rutkowski@gmail.com.

Author: Rafał Rutkowski, PhD, associate professor at the Institute of Archaeology and Ethnology of the Polish Academy of Sciences. His research interests cover: history of medieval historiography (especially Scandinavian), Christianisation of medieval Europe. He is currently working on a project related to the motif of disguise in chivalric epics, and also participates in the Polish-Norwegian ELITES grant, devoted to the legitimacy of power in both countries, contact: rtr.rutkowski@gmail.com.